

Od redakcji

„Przejdźmy teraz dalej na ów ryneček, który dawniej nie miał osobnej nazwy, a który teraz placem Piotra się mianuje”¹. Tak o dzisiejszym placu Wiosny Ludów pisał w latach 1888–1891 Marceli Motty. Podobnie jak autor *Przechadzek po mieście* zachęcał pana Ludwika do spaceru po „owym ryneczku”, tak i my proponujemy Państwu podróż w czasie, czyli poznanie historii tego fragmentu Poznania, fragmentu położonego między ulicami Podgórną, Św. Marcinem, Strzelecką, Półwiejską i Ogrodową. Swoją dzisiejszą nazwę nosi on dopiero od 70 lat. W średniowieczu i później teren ten określano: „przed Bramą Wrocławską” (*ante valvam/portam Wratislaviensem*), i już było wiadomo, o jakie miejsce chodzi. Wraz z rozbiórką murów miejskich i urbanizacją tej przestrzeni patronem powstałego placu został św. Piotr (Petriplatz), w latach międzywojennych nosił on nazwę Świętokrzyskiego, po drugiej wojnie światowej był placem Hoovera, a od 1948 roku Wiosny Ludów.

Jak zwykle w tomach „Kroniki Miasta Poznania” poświęconych określonym rejonom miasta, jego ulicom i placom, nie tylko nie wyczerpujemy tematu, ale w przypadku tego numeru kontynuujemy opowieść o placu Wiosny Ludów. Dlaczego kontynuujemy? Ano dlatego, że został on (niesłusznie) „zawłaszczony” przez tom poświęcony dziejom ulicy Półwiejskiej, można o nim przeczytać również w innych numerach „Kroniki”². Dopiero kiedy Czytelnik sięgnie do naszych wcześniejszych publikacji, otrzyma w miarę pełen obraz historii placu Wiosny Ludów.

Nasze peregrynacje po placu Wiosny Ludów i jego najbliższej okolicy rozpoczynamy od czasów średniowiecza, kiedy nie był on placem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale miejscem z potężną i ruchliwą Bramą Wrocławską, wokół której wyrastał cały system podmiejskich osad. To przez nią do Poznania docierali kupcy ze Śląska, mijając po prawej niewielki kościółek św. Krzyża z leprozorium o najprawdopodobniej XIV-wiecznym rodowodzie. Druga połowa XVII wieku i następane

¹ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, oprac. Z. Grot, przyp. przeredagował i uzupełnił W. Molik, Poznań 1999, t. I, s. 420.

² S. Karwowski, *Powstanie i upadek szpitala i kościółka św. Krzyża*, KMP, 2007/3, s. 40–46; I. Błaszczyk, *Plac Wiosny Ludów. Historia i przekształcenia przestrzenne*, tamże, s. 47–71; O. Kiec, *Ewangelicka parafia św. Piotra w latach 1772–1945*, tamże, s. 107–124; A. Dolczewska, *Krótką historią o „portkach księdza”, czyli o nieistniejącym kościele ewangelickim św. Piotra*, tamże, s. 125–137. Zob. także F. Pohorecki, *O dawnym szpitalu i kościółku św. Krzyża*, KMP, 1990/3–4, s. 69–88; H. Hałas, *XIX-wieczny układ placu Świętokrzyskiego (pl. Wiosny Ludów)*, KMP, 1995/4, s. 333–342; J. Borwiński, *Plac Wiosny Ludów i jego sąsiedztwo u wylotu dawnej Bramy Wrocławskiej w Poznaniu*, KMP, 2001/3, s. 359–366; P. Wawrzyniak, *Z najstarszych dziejów Placu Wiosny Ludów zwanego również Świętokrzyskim*, tamże, s. 367–374; P. Litoborski, P. Marcinak, *Centrum handlowo-biurowe „Kupiec Poznański” przy Placu Wiosny Ludów*, tamże, s. 375–390.

stulecie to czas licznych wojen, które doprowadzały do wielokrotnych zniszczeń osad położonych za Bramą Wroclawską. W 1793 roku Prusacy rozpoczęli reorganizację systemu fortyfikacji w tym rejonie, zburzone zostały mury miejskie, a układ komunikacyjny zaprojektował David Gilly. Od tego momentu można mówić o narodzinach placu *sensu stricto*, także wtedy rozpoczęła się urbanizacja tej przestrzeni, która z czasem zabudowana została kamienicami o wielkomiejskim charakterze. Ale nie tylko te zagadnienia poruszone zostały w najnowszym tomie „Kroniki”. Czytelnicy znajdą w niej odpowiedź na pytania o to, dlaczego plac nazwano placem Wiosny Ludów, co robiły tutaj pingwiny, czym były „księżę portki”, jaką rolę odegrał Hotel Wiedeński w 1848 roku, wreszcie kiedy przejechał tędy pierwszy tramwaj. Jak w każdej „Kronice”, tak i w tej nie zabrakło opowieści i wspomnień o ludziach, którzy niegdyś tutaj mieszkali albo choćby na krótko byli z tym miejscem związani, zatrzymując się w ulokowanych tutaj hotelach i oberżach.

W XIX wieku ówczesny plac Piotra i jego najbliższa okolica były swoistym centrum edukacyjnym Poznania. Przy ul. Strzeleckiej od lat 30. działało Gimnazjum Fryderyka Wilhelma (ob. III Liceum Ogólnokształcące im. św. Jana Kantego), a trzydzieści lat później po przeciwnej stronie ulicy otwarto Gimnazjum Gotthilfa Bergera. Natomiast przy samym placu funkcjonowała prywatna pensja dla dziewcząt Antoniny Estkowskiej i Wyższa Szkoła Żeńska Anny Danysz. W latach międzywojennych działalność obu pań w pewnym sensie kontynuowało Gimnazjum im. Królowej Jadwigi i Prywatne Żeńskie Gimnazjum pw. Najświętszego Serca Jezusa. Czytelnicy przeczytają nie tylko o historii tych placówek, ich nauczycielach, uczennicach i uczniach, programach nauczania i problemach związanych z prowadzeniem polskich zakładów. Mamy bowiem dla Państwa niespodziankę: wykaz blisko dwóch tysięcy uczennic pensji panny Danysz z lat 1871–1909. Poznajemy ich imiona i nazwiska, daty urodzenia, wiemy, skąd pochodziły, kim byli ich rodzice. To prawdziwa kopalnia wiedzy i fantastyczny materiał do dalszych badań nad historią Poznania.

Nie ma już placu Wiosny Ludów znanego z XIX-wiecznej i późniejszej ikonografii. Czas nie oszczędził kościoła św. Piotra i większości wspaniałych kamienic, które niegdyś przy nim stały. Plac się zmienił, czy na korzyść? Ocenę pozostawiamy naszym Czytelnikom.

Magdalena Mrugalska-Banaszak